

Feministki zadają pytania mężczyznom

6 września 2019

Sfeminizowane kobiety chcą być uświadomione o mężczyznach! Pytają one mężczyzn o nasze zachowania względem kobiet, o „naszą” toksyczną męskość (ta...), na której randce uprawiać seks, o nasz urojony strach przed równością płci i przed kobietami inteligentniejszymi lub lepiej zarabiającymi, ale też z troską (a może nie?) pytają czy męczymy się ciągłą próbą grania męskich...



Postanowiłem odpowiedzieć na te pytania. Z uwagi na dużą liczbę pytań ta seria będzie podzielona na części. Pytanie tylko ode mnie, czy aby na pewno sfeminizowane kobiety pragną szczerych odpowiedzi? Czy potrafią sobie z nimi poradzić? Dziś pierwsze 8 pytań. Może to być dobra nauka, ale i dobre pole do dyskusji.

1. Jak to jest być tej samej płci co Donald Trump?

Tak samo jak być tej samej płci co Michał Anioł, a nie być tej samej co Maria Curie-Skłodowska, czy Marylin Monroe, idolka wielu zaburzonych kobiet.

Nienawiść do Donalda Trumpa jest Twoim problemem. Ludzie wybrali go na prezydenta USA, bo mają dość pewnych rzeczy, które są spowodowane działaniami skrajnej lewicy, czyli ideologii: feminizmu i LGBT (nie mylić z normalnymi homoseksualistami, którzy są przeciwni udziwnianiu). Ludzie mają dość robienia problemów z niczego (manspreadingów i innych maninterruptingów), atakowania rodziny, białych

heteroseksualnych mężczyzn, fałszywych oskarżeń mężczyzn o gwałty i molestowanie (połowania na czarownice)... Po prostu Trump znalazł potrzebę w ludziach i ją dał.

Wiem, wiem, lewica od początku kampanii wyborczej próbowała go ośmieszyć. Dla przykładu wyciągała jego stare "grzechy" o tym, że w prywatnej rozmowie stwierdził, że im wyżej mężczyzna jest postawiony, tym częściej może łapać kobiety nawet za ci*ki. Cóż, powiedział prawdę. Im stoisz wyżej na szczycie drabiny społecznej, masz wyższy status społeczny i wyższą wartość, tym kobiety dają do siebie większy dostęp i wybaczą więcej. Ba, często wręcz lubią to. Nie wszystkie, oczywiście, ale szanse na pozytywną reakcję są zwiększone.

Badanie 1: [kobiety wybaczą nawet dziwne i toksyczne zachowania przystojnym mężczyznom \(ho,ho, bo kobiety nie patrzą na wygląd, jak niektórzy sądzą\).](#)

Badanie 2: [kobiety nie nazywają molestowania molestowaniem, gdy dotyka je przystojny mężczyzna.](#)

Taki przywilej mają tylko brzydcy mężczyźni. [Tutaj apel jednej z kobiet do brzydkich mężczyzn.](#)

Ty byś nie chciała, by Cię Trump dotknął gdziekolwiek, bo jest dla Ciebie za stary, nieprzystojny, ale też nie ma takich samych poglądów, jak Ty. Ale Ty to nie cały świat, nie cały świat wokół Ciebie się kręci i nie każdy jest Tobą. Donald tylko opowiedział o swoich doświadczeniach. O tym co same kobiety pozwalały mu robić i o tym, że reagowały pozytywnie. Gdyby był na dole drabiny społecznej, bezrobotnym, pryszczatym gnojkiem – oczywiście większość kobiet, które wcześniej lubiły jego dotyk, w tej sytuacji by uznała jego zachowania za negatywne. Nazywa się to podwójnymi standardami.

2. Dlaczego nienawidzicie komedii

romantycznych, albo czujecie, że powinniście je nienawidzić?

Bo wszystkie są podobne, a przez to nudne i przewidywalne, a w dodatku utrwalają szkodliwe wzory relacji damsko-męskich.

Komedie romantyczne zapewniają kilka błahych emocji, uczą nierealnych postaw, infantylności, braku racjonalności, utrwalają próżność, roszczeniowość i wysokie mniemanie kobiet, czy też dziwny przymus starania się o nie. Tam nie ma prawdziwie partnerskich postaw, gdzie kobieta jest mężczyźnie równa i traktuje go tak samo wyjątkowo, jak sama chce być traktowana. Tam zazwyczaj kobieta jest w centrum uwagi, centrum świata. Taka prezentacja wzmacnia postawy narcystyczne i egoistyczne.

Komedia romantyczna jest dziś tym dla kobiet, czym porno dla mężczyzn – szkodliwa. Porno też utrwała bardzo złe wzorce czerpania wiedzy o seksie, czy o kobietach, ale też tworzy w mężczyznach albo kompleksy (np. o rozmiar penisa), albo nierealistyczne oczekiwania (rozwinę ten temat w przyszłości – całość poświęcę przemysłowi pornograficznemu).

Wy porzuciłyście kobiece role, dzięki emancypacji i seksualnej rewolucji. Spójrzcie na te zdjęcia. Gdzie tu romantyczna kobiecość i kto tutaj kobiety uprzedmiotawia?

Dlaczego chcecie jednocześnie, by mężczyźni kultywowali role tradycyjnie męskie (staraj się o kobietę, płać za nią, miej inicjatywę) i nowocześnie męskie (bądź równy i partnerski, ale jednak dalej się staraj, miej inicjatywę i dalej płać)?

Wiem, wiem – chodzi wam o to, by mężczyźni mieli więcej obowiązków, nawet ze sobą sprzecznych (wtedy łatwo ich krytykować za wszystko i za nic), a wy kobiety byłybyście wtedy traktowane na specjalnych warunkach.

Zamiast oglądać komedie romantyczne, bajeczki dla reperowania

samooceny zakompleksionych i znudzonych kobiet, czy też tych, które uwielbiają władzę, lub tzw. bujają marzycielsko w obłokach próbując przenosić potrzeby filmowe na realia, to lepiej dawać tę romantyczną miłość w życiu i tworzyć własnoręcznie romantyczne życie. Ale najłatwiej obejrzeć film, a potem żądać tego wszystkiego wobec siebie, niż robić/czynić tak samo dla kogoś, prawda? Łatwo romantyzmu wymaga się od mężczyzny, trudniej go mężczyźnie dać będąc kobietą.

Kobiety oglądają takie filmy i seriale bo chciałyby być tak traktowane, mieć to co w filmie, ale tak się nie da, film trwa do 2 godzin i na tyle romantyzmu starcza.

Poza tym romantyczni mężczyźni najczęściej kończą na sznurze, a w życiu mocno cierpią, między innymi dlatego, że zdecydowana większość kobiet nawet jak twierdzi, że pragnie romantyka, to spotykając takiego zmienia zdanie i jest on źle traktowany. To może być obciążenie, to może powodować niezrozumienie, to jest głęboka osobowość. Nie każda kobieta potrafi mieć takie przemyślenia, nie zawsze też potrafi wesprzeć romantyka. Bo kobiety nimi gardzą jako słabymi (bo oni mają potrzeby), zbyt mało niezależnymi, zbyt niedostosowanymi, zbyt wrażliwymi.

Kobiety żądające męskiego romantyka nie wiedzą czym jest prawdziwy romantyzm i prawdziwie romantyczna osobowość. Ba, same jej często nie mają, choć oczywiście lubią przypisywać sobie takie cechy.

Ci romantyczni mężczyźni to nie ci co dają kwiatki, czy łobuzy, którzy raz zaskoczą kwiatkiem, raz wyzwiskiem i rozróbą. Tu chodzi o emocjonalność, o osobowość, o ideały. Dla kobiet prawdziwy facet ma być połączeniem romantyka i sku***ela. Czy to realne?

Romantycy to Werter, Beksiński... osobowości tragiczne, samobójcze, stłamszone. Romantyzm to zawód na ideałach, na wartościach wyższych, na prawości. Romantycy pragną miłości od kobiet, które często nie potrafią takiej miłości mężczyźnie

dać. Nie sztucznej, nie materialistycznej, wyrachowanej, nie tylko wtedy gdy jest dobrze, ale głównie gdy jest źle – właśnie także mężczyźnie. Gdy jest wsparcie, przyjaźń i silna więź, lojalność, wartości wyższe, szacunek, empatia, gdy kobieta nie mówi “daj”, nie zostawia w problemach, a potrafi coś więcej wziąć na swoje barki. Romantyzm to nie konformizm, oportunizm i wygodnictwo. W romantyzmie nie ma rywalizacji, pokazywania swojego “ja” na wierzchu, a jest ciepło emocjonalne, ludzie mogą na siebie liczyć, nie ma tam fałszu. Jest dojrzałość. Na to stać mało osób, tym bardziej w świecie konsumpcjonizmu, materializmu, seksualizacji, narcyzmu i egoizmu. Nie ma miejsca na ten prawdziwy romantyzm. Można go jedynie ukryć i wyprzeć te potrzeby.

Zresztą mężczyzna uczony jest, że musi liczyć sam na siebie, nie ma takiego wsparcia społecznego jak kobieta i nie może być ofiarą. To mężczyzna rodzi się z łatką dziś potencjalnego gwałciciela/sprawcy przemocy/kogoś kogo trzeba temperować (dziękować feminizmowi!), kto musi znosić wady kobiet (bo to niby męskie), a jak nie spełni wyśrubowanych wymagań to automatycznie nie jest wartościowy, nie jest wręcz mężczyzną. Nie zasługuje na miłość. Musi pracować na swoją wartość ciężko, mając więcej kłód pod nogi, a nazywając go jednocześnie „uprzywilejowanym”, co jest brednią.

My nie chcemy nienawidzić romantyzmu. Po prostu nie jest to skuteczna i racjonalna postawa będąc mężczyzną. Często będąc kobietą oczywiście też, bo przecież kobieta prawdziwie romantyczna nie musi trafić na prawdziwego romantyka i też będzie cierpieć.

Ale powtarzam, romantyzm to nie jest to co widzicie w filmach. To sztuczność. To stereotyp.

Jeśli kobiety będą w większości romantyczne to wszystko się zmieni na lepsze, ale czas przestać wymagać i marudzić. Czas chcieć dać. Mniej egoizmu, więcej poświęcenia, to i komedia romantyczna będzie w porządku. A tak, teraz to bajeczka dla 5-

latków. Mentalnych- 5 latków. Trzeba oddzielać w 100% fikcję od życia.

3. Dlaczego sprawiacie, że kobiety rozmawiają ze sobą o facetach w filmach, gdy wy potraficie godzinami rozmawiać o cyckach?

Skąd wiecie o czym rozmawiają między sobą faceci, kiedy nie ma przy nich kobiet? Naprawdę mamy lepsze tematy niż wasze cycki (mimo zmysłu estetycznego, często je podziwiamy, fakt). Ale prędzej to Wy macie jakąś obsesję na temat własnej seksualności, bo jesteście narcystyczne i naprawdę lubicie eksponować dekolt, a potem płakać, że mężczyzna spojrzął. To projekcja i manipulacja. Czasem się zauważy atrakcyjne kształty, ale godzinami się o tym nikt nie dyskutuje. Poza tym lepiej popatrzeć, porobić zdjęcia i podotykać, niż tylko gadać. Nuda.

A kobiety rozmawiające o facetach? Czy my każemy wam o nas dyskutować?

Cóż, czas sobie znaleźć prawdziwą pasję. Nie wszystko kręci się wokół facetów i seksu, czy wyimaginowanej kulturze gwałtu, czy molestowaniu 99,9% kobiet...

No, ale rozumiem, że jeśli dla was wyimaginowany, złudny romantyzm z filmów jest okej, to i inne imaginacje, kłamliwe wyobrażenia są też okej. Ale wiecie, życie wyobrażeniami (kłamstwami) to cecha dużych dzieci, które też nie umieją akceptować rzeczywistości. Toksyczna, śliska sprawa...

4. Dlaczego automatycznie

zakładacie, że nie polubicie filmu lub TV show, w którym główną rolę gra kobieta?

Jeżeli kobieta gra w filmie po to tylko, aby mogła zastąpić mężczyznę (np. w imię feminizmu-matriarchatu), to mało komu to będzie się podobać. Np. kobieta Bond, kobieta Hulk, kobieta DoomsMAN (MAN! – mężczyzna!) i inne bzdety. Poza tym kobiety często robią content dla kobiet, poruszający wymyślone problemy, szczególnie jak same są feministkami i lewaczkami.

Nie chcemy mieć po prostu pranego mózgu. Jak wy chcecie to sobie tym szkodźcie. A jeśli jakąś główną rolę gra kobieta... to wiecie, trochę psychologii.

Po pierwsze – ludzie uwielbiają, by to co widzą na ekranie było choć trochę realne, a nie karykaturalne. Czyli bohaterka kobieca nie może grać silnej, jeśli nią nie jest – przykład DoomsWoman, która dźwiga na swoim chudym ciele bez mięśni wielkie bronie ważące tony.

Po drugie – kojarzy się to z feminizmem (a coraz mniej osób go popiera).

Po trzecie – psychologia. Ludzie często lubią się utożsamiać z jakimś bohaterem.

Jeśli jest to mężczyzna, to często myśli sobie: chciałbym być jak Batman, Superman itd. Raczej nie chciałby mieć cycków i być kobietą. Tylko feministki, póki co, pragną grać pseudomężczyzn (freudowska zazdrość o penisa?), a mężczyzn coraz bardziej nienawidzić (mizoandria, o której się nie mówi).

A czy jest naprawdę czego zazdrościć nie będąc mężczyzną na szczycie drabiny (o których feministki wspominają, którzy zarabiają dużo i mają władzę), tylko przeciętnym, takich jak

większość pokazuje [Norah Vincent](#).

5. Czemu jesteście zaskoczeni, gdy kobieta jest zabawna? Jestem prawdopodobnie zabawniejsza od Ciebie!

Jeśli musisz o tym mówić to nie jesteś zabawna. To samo jak ktoś się wielce chwali, że jest inteligentny, to taki nie jest – jako inteligenta osoba na pewno o tym wiesz. Jeśli byłabyś zabawna pokazałabyś to i nie w kontekście rywalizacji, pokazania „o, ja tu jestem zabawna, a Ty nie męski nudny śmieciu”, a zdrowego poczucia humoru. Poza tym w innym pytaniu mówisz, że żarty z kobiet, czy to seksistowskie, czy inne, nie są śmieszne... Czekaś, czy Ty jesteś taka zabawna, a jednocześnie nie tolerujesz śmiania się z kobiet?

Czemu jesteście zdziwieni? Bo zabawna kobieta to rzadki gatunek. Częstszy gatunek to pani roszczeniowa “mój mężczyzna musi mieć poczucie humoru!”, ale też kobieta krytykantka “bo mężczyźni są dziś nudni!” – a potem wybiera bad boyów, którzy ją ranią, ale przynajmniej nudno nie jest.

Póki co statystyki są przeciw Wam. Częściej znanymi komikami i najlepsze kabarety tworzą mężczyźni. Jeśli będzie więcej takich kobiet, to oczywiście wszyscy zmienią zdanie. Nie musicie tego wymuszać siłą i terrorem.

Żeby być kimś zabawnym najpierw trzeba przestać być obrażalską dziewczynką, wieczną ofiarą, cedzącą słówka przez bibułkę i do tego nie mieć kija w tyłku. Więcej luzu, więcej dystansu, mniej skupiania na sobie, więcej autoironii (a nie sarkazmu, który wyraża jedynie wasze negatywne emocje). Czyli w sumie mniej narcyzmu i egocentryzmu.

6. Dlaczego zakładacie, że po jednorazowym seksie będziemy mieć na waszym punkcie obsesję? W 9 na 10 przypadków, ja też chcę, żebyś sobie poszedł, bo jestem zajęta, mam rzeczy do zrobienia!

W życiu nie chciałem żeby kobieta po seksie sobie poszła, ponieważ nie uprawiam seksu z kim popadnie.

Obsesja? Nie. Czasem po prostu pragnienie odwzajemnienia od kobiety, nic poza tym. Proszę nie stosować projekcji w tym pytaniu, bo chęć tego, by mężczyzna się angażował po seksie to częściej kobiece zachowanie.

Wiecie, podczas przytulania i seksu u osób ZDROWYCH i NIEZABURZONYCH wytwarza się oksytocyna. HORMON PRZYWIĄZANIA I MIŁOŚCI. Ot taki hormonik, który np. przywiązuję matkę do dziecka, by je chronić, ale też kobietę do mężczyzny z którym uprawia seks, a przez co może go niesłusznie idealizować (za to na odwrót, jak unika się seksu to kobieta może mężczyznę dewaluować). Oksytocyna czasem działa wręcz jak narkotyk, chcesz tego więcej i więcej, dlatego pragniesz zbliżeń.

U większości mężczyzn oksytocyna nie ma aż tak silnego wpływu na przywiązanie (jedynie właśnie, wrażliwi i romantyczni mężczyźni tak mają, częściej odrzucani przez kobiety). Jeśli kobieta się nie przywiązuje po seksie – wiadomo już, że jest coś z nią nie tak, lub udaje niedostępną (a więc jest jeszcze gorzej, bo jest manipulatką).

To dzisiejsze, rozpieszczone kobiety bardzo ciężko sobie radzą z odrzuceniem (bo jak to, mężczyzna nie lata wokół kobiety? odmawia jej? albo i nie chce seksu? jej, płci idealnej i tak bardzo atrakcyjnej?). Ba, niektóre kobiety potrafią mścić się

za odmówienie seksu np. fałszywym oskarżeniem o gwałt (albo rozsiewają plotki, że mężczyzna jest gejem, albo w inny sposób próbują go poniżyć).

Mężczyźni tak nie robią.

Kobiety też często po jednorazowym seksie czują się łatwą/dziwką. Dlatego często chcą doprowadzić do drugiego razu i chcą, by to mężczyzna raczej zaczął się angażować z tego powodu, że zagrały kartą seksu. Myślą, że dają swój atut (ten niby najtrudniej dostępny), a potem płaczą, że zostały zaliczone, czy też wykorzystane. Jest to oczywiście błędne, bo w seksie uczestniczą dwie osoby, a nie mężczyzna-zawsze sprawca przemocy i zaliczona-biedna zawsze kobieta ofiara. Seks jest równy, a nie nagrodą dla mężczyzny. To bardzo złe rozumowanie seksu, które nie pozwala czerpać z niego pełni frajdy, ale też uczy manipulowania drugim człowiekiem właśnie przy pomocy seksu: stworzenia potrzeby (nagrody) i zabierania jej dla ukarania swojej ofiary (tu mężczyzny, którego pragnie się kontrolować, a który np. za mało daje od siebie według kontrolującej pani).

Oczywiście, jak mężczyzna wie, że ten seks naprawdę wyszedł i było miło, to może sądzić, że kobieta będzie nadal nim zainteresowana.

Inna sprawa, że jak jesteś zajęta, po prostu o tym powiedz. Ciężko porozmawiać bez pretensji, focha? Czy powiedzenie czegoś wprost tak narusza Twoją wygodę? Czy to taka niewygodą przed seksem ustalić, że jest to na raz? Czy to taka niewygodą po seksie powiedzieć wprost, patrząc w oczy, że to był tylko jeden raz, a potem SPADÓWA? Wtedy macie komfort. Ale rozmawiajcie, spokojnie, bez atakowania.

Pytanie tylko ile osób chciałoby usłyszeć (łącznie z Tobą), że jesteś na raz i spadowa, co? Trochę empatii i człowieczeństwa.

7. Dlaczego jako kobieta nie mogę spać z tyloma ludźmi ile chcę, bez osądzania? Gdy mężczyźni mają wiele partnerek, gratuluje się im i nazywa się ich macho!

Kobiety częściej lubią osądzać, także inne kobiety, a może nawet częściej. Nie spotykałyście się nigdy z twierdzeniem, że to kobieta kobiecie wilkiem? To ona ocenia inne kobiety, pluje w nie jadem, zazdrości, a z siebie robi „inną, niż wszystkie” – lepszą?

To jest udowodnione przez psychologię ewolucyjną. [Kobiety zaburzone stosują tzw. „przemoc relacji”](#), snują intrygi, rozbijają związki innych kobiet, ale też atakują inne kobiety, które są ich rywalkami (np. atrakcyjniejsze, mądrzejsze, mające lepszych mężczyzn) stosowaniem intryg, plotek itd. Jest to agresja słowna i psychiczna.

Tak poza tym mężczyznom jest często na rękę, że kobieta nie utrudnia seksu, więc tylko głupi by ją obrażał. A, że nie zawsze się z nią wiąże...

A co do gratulacji, co do ilości partnerów seksualnych? Ponieważ kobieta wystarczy, że jest kobietą i może mieć seks. To jest nic godnego pochwały, bo i nie musi wkładać w to wysiłku (prędzej wysiłkiem jest utrzymywanie swojej chęci rozwiązłości na wodzy). Wcześniej męskie pragnienia posiadania dziewczyc były dość pragmatyczne, albowiem gdy nie było antykoncepcji mężczyzna miał większą pewność, że kobieta urodzi mu jego dziecko.

Jeszcze inna sprawa jest taka, że według badań im kobieta ma więcej partnerów seksualnych, tym trwałość jej związków jest niższa, traktuje mężczyzn przedmiotowo, nie potrafi się do nich przywiązać emocjonalnie (oksytocyna przestaje działać, a

więc i sama sobie odbiera przyjemność). Ogólnie – same wady.

Żadnemu mężczyźnie nie imponuje to, jak kobieta powie ilu to nie miała mężczyzn, co to z nimi nie robiła, jak bardzo jest w tym dobra. No, może na jakąś luźną relację jest to okej, ale nie na miłość i związek.

Z kolei mężczyzna, by miał wiele partnerek seksualnych, MUSI coś więcej sobą reprezentować. To wy, kobiety ustalacie hierarchię mężczyzn. Jednych wykluczacie seksualnie, innym nabijacie liczniki – udostępnianiem im własnych ciał i po prostu kochając ich, będąc nawet jedną z wielu (lub wierząc, że będziecie „tą ostatnią”). To oni zbierają doświadczenie na kolejnych kobietach, są w tym seksie coraz lepsi i tym samym same powodujecie, że widzicie w nich wyższą wartość.

Kobiety podchodzą inaczej do mężczyzn, niż mężczyźni do kobiet, dlatego częściej wyśmiewa się inceli, prawiczków, niżeli mężczyzn, którzy wiedzą co i jak złapać, by był kosmos i drżenia.

Mężczyznom jako płci po prostu trudniej o seks, tym bardziej z wieloma kobietami, więc nic dziwnego, że częściej słyszą gratulacje (choć też nie zawsze, bo jak się dorasta, to średnio się patrzy na „podboje” – na nikim nie robi to większego wrażenia).

Statystyczny, przeciętny mężczyzna, gdy zachce seksu i ogłosi taką potrzebę, dostanie raczej negatywny feedback, odtrącenie, lub zero propozycji od kobiet (właśnie dlatego mężczyźni za seks płacą).

Jeśli kobieta zachce seksu – ona może dostać naprawdę dużo propozycji. Nie tylko seksualnych, ale materialnych, może dostać pomoc, a mężczyźni (wielu) mogą się w niej zakochać.

Kobiety czasem twierdzą, że mężczyźni mający wiele kobiet nie są atrakcyjni, ale – przecież logika – oni mają wiele partnerek seksualnych (kobiet), więc jak nie są atrakcyjni,

skoro mają więcej kobiet, niż mniej? Liczby nie kłamią.

Poza tym najczęściej kobieta wcześniej odczuje pozytywne emocje do takiego mężczyzny (bo coś sobą więcej reprezentuje!), niżeli pozna jego liczby (to tylko efekt uboczny jego atrakcyjności).

8. Dlaczego uważacie, że kobieta zwleka jeśli nie prześpi się z wami na trzeciej randce, ale uważacie ją za szmatę, jeśli prześpi się na pierwszej randce?

Musisz zacząć szukać mężczyzn poza klubami czy remizami, to po pierwsze.

Po drugie – znowu tu wspomnę, jeśli mężczyzna na wstępie obraża kobietę, to z automatu traci możliwości seksu – to głupota. No dobra, nie licząc masochistek, które lubią upokorzenia, ale nie polecam.

Po trzecie mężczyźni sądzą, że kobieta, która szybko sypia z nimi, będzie tak samo sypiała łatwo z innymi mężczyznami.

Ja akurat mam inną opinię od wielu mężczyzn, ponieważ myślę, że jeśli kobieta jest dla mnie „trudna” czy „niedostępna”, to są dwie opcje: albo rzeczywiście ma jakieś tam stałe zasady, albo po prostu się jej nie podobam. Zakładam to drugie, bo pierwsze sprawdza się często długi czas (czy te zasady naprawdę są silne i trwałe), a to nieefektywne.

Po co mam tracić czas na kogoś, komu się nie podobam? Im kobieta chce mniej seksu, im bardziej jest chłodna, a im więcej wymaga „starań”, tym bardziej gardzi mężczyzną i [uznaje go za samca beta](#), a to bardzo zły wyrok dla mężczyzny. Uznanie przez kobietę mężczyznę za samca beta daje niskie szanse na

powodzenie jego związku, bo ona go nie szanuje, bo nie będzie kochać jego osobowości, słabości, wad, a będzie „kochać” jego starania, zasoby, zalety – to co wniesie dla niej. Korzyści – czyste wyrachowanie.

Oczywiście kobieta może się bać wykorzystania, bla, bla, że będzie cierpieć po seksie stąd jej „utrudnienia” – ale to już jej problem, który mogłaby poruszyć na terapii – czy do mnie napisać, bo się takimi rzeczami potrafię zająć, porozmawiamy.

Po czwarte wiele kobiet mówi, że uprawia seks z miłości, a tak naprawdę robi to po 3-4 randce, czy po 3 miesiącach znajomości. Nie ma mowy o miłości w takim czasie, więc jest to samooszukiwanie się, by wyjść w swoich oczach na mniej płytką osobę, niż nią się jest. Lepiej żyć w świadomości.

Po piąte od czegoś jest rozmowa. Jeśli dany mężczyzna uznaje, że na pierwszej randce jest za szybko jest na seks, a na trzeciej seks powinien być to... no takie sztywne ramki liczbowe odbierają spontaniczność, skąd on wziął takie przekonania? Wystarczy pogadać np. o swoich obawach, czy teoriach.

Po szóste nie porównujcie tego, że jeden mężczyzna chce na pierwszej, drugi na trzeciej, trzeci na ósmej randce, bo każdy z tych mężczyzn był inny i znowu, trzeba porozmawiać, trzeba się dopasować.

A tak poza tym to ta nieufność wobec kobiet nie jest problemem stworzonym przez patriarchat, zwyczajnie według badań więcej kobiet to patologiczni kłamcy (źródło), częściej uciekają od przyznania się do winy/odpowiedzialności (Lew Starowicz), częściej manipulują innymi, by sobie ich podporządkować. Nie wszystkie kobiety są takimi niewiniątkami jakimi chcą, by je widziano.

Autorstwo: Swiadomosc-Zwiazkow.pl

Źródło: WolneMedia.net